



Obecny półarkusz jest siódmym.
Piątego Oddziału Pzonki.
Cena 12stu półarkuszy *Pia-
tego Oddziału*, dla Emigracyi
(z przesyłką) *fronhow pieć*, za
runicą złotych polskich *dwanaście*.
Pzonka niebędąc dziennikiem,
nieoznacza terminów wychodzenia
swojego, wyjść więc może raz, dwa,
dziesięć, sto, tysiąc razy co rok,
co miesiąc, co dzień, co godzinę,
podług tego, jak mu Babin dostarczy
przedmiotów do pisania o sobie.



Zapisać się można :
Na prowincyi : u Sekretarzów
Tow. Dem. Pols.
W *Versailles* u Olb. Wiśniow.
skiego, rue des Tournelles, 18-
W *Paryżu* : W Redakcyi Demo-
kraty Polakiego i W Czytelni Pol-
skiej, rue du Battoir St. André
des arts, 13; dokąd także wszyst-
kie pisma i przesyłki (a M. Pzonka
l'olonaïs franco) adresowane być
mają.

PSZONKA.

DRUGA SESSJA KOMITETU ZJEDNOCZENIA

CZYLI

Redakcyja pierwszej Odezwy Komitetu DWÓCH.

KROTOCHWILA W JEDNÉJ SCENIE.

OSOBY

WIDZIALNE :

1szy } Członkowie Komitetu, przy
2gi. } stoliku okrytym aż do ziemi
3ci. } zieloném suknem.

NIEWIDZIALNE :

JBO. w postaci potwora dwój-
głównego, pod stołem.
ZJEDNOCZENIE, w postaci Chry-
stusa rozpiętego, na krzyżu.

(Rzecz dzieje się, jak dawniej, w Ojczyźnie Ś. Genowefy).

CZŁONEK 2gi (przerwywając milczenie). No ! Dziękiz Bogu !
żeśmy się wreszcie pozbyli tego JBOsia. Zje sto-kroć-set, je-
żli tu kiedy wlezie.

GŁOS Z POD STOLU. Cha ! cha ! Cha ! cha !

CZŁ. 2gi. Daj go katu ! Piękny byłby członek komitetu —
potwora o dwóch głowach !

GŁOS Z POD STOLU (językiem *Nowej-Polski*). Patrzaj go, jak
przymawia ! Kocioł garnkowi ! Szlachcic w sercu, Demokrata
w gębie ! Pół-pan, pół-sługa ! Wierutny półśrodkowiec !

CZŁ. 2gi (z tryumfem i podpierając się w boki). A musicie
przyznać, żeście *mi* tylko winni bataliję wygraną.... (obracaj-
jąc się ku 1mu) Kolega, jak zwyczajnie, nie wojak, nie krakus,
czyli już zbliżenia, pisał sympatyjki.... (obracając się ku
2mu) A koleżka, jeszcze fryc w polityce, chciał zasiadać byle za-
siadać; prawil o prawności, prawości; a tu trzeba było po Na-
poleońsku pobić, a po Meternichowsku okpić (wesołość po-
wszechna).

GŁOS Z POD STOLU. A lotry ! na parawan ! żaden mi niezginie !
Opiszę was jak węże ! Posadam w Babinie !

(pisze) « Co to jest ten Walenty Zwierkowski ! ? » (*Nowa-
Polska*, Tom V, Od. II, Półar. I, str. 724).

CZŁ. 1szy. Przeciw prawdzie ani słowa ! Rycerzowi cześć i

Oddział V. Półarkusz 7my.

chwała ! (na ucho do 2go) Ale czemuś od razu niepomyślał o
obu. Mnie się zdaje (wskazując wzrokiem na Czł. 3go) że i z nie-
go niewiele w komitecie mieć będziemy pociechy. Skrupulista !

CZŁ. 2gi (również na ucho 1mu). Horacyusz pojedynczo poko-
nał Kurecyuszów ! (głośno) Ale nietraćny czasu. Po moim żo-
łądku już 12a się kręci. Czas pomyśleć o śniadaniu, a zebra-
liśmy się do podpisania odezwy. (do Czł. 1go) Wszakżeś ją
przygotował ?...

CZŁ. 1szy. To się rozumie. Jakaście polecili, koledzy.

CZŁ. 2gi. A więc podpisujemy. (do Czł. 1go) Ty podpisiesz
pierwszy, ja drugi, a kolega trzeci. Bodajto zgoda i jedność !!!

CZŁ. 3ci. Ależ trzeba wiedzieć co podpisujemy.

CZŁ. 2gi. No ! Odezwę ! Czyż nie wiesz ?

CZŁ. 3ci. Hum ! Odezwę ! Ale jaką odezwę ?

CZŁ. 2gi (po cichu). A co za twarda głowa ! (głośno) Odezwę
komitetu ! Komitetu *Zjednoczenia* !

ZJEDNOCZENIE Z KRYŻA (boleśnie i przeciągło). Aaaaach !!!

CZŁ. 3ci. A więc trzeba ją wprzód *kolegiatnie* odczytać.
Może wypadnie zrobić jakie uwagi.

CZŁ. 2gi. Co ? Uwagi ! Jakie uwagi ? A któżby tu śmiał robić
uwagi mężowi tak światłemu, tak uczonemu, tak głośnemu, tak
europejskiemu ! ?...

CZŁ. 3ci. Mnie się zdaje że każdy — z nas dwóch przynajmniej.

CZŁ. 2gi (z zapalem). To nonsens, to absurdum, to imperty-
nencya, której my, trzeba panu wiedzieć...

CZŁ. 1szy (ciągnąc 2go za poję). No ! no ! Przebacz ciekawości
młodzieńczej, i skrupulatności *pięrszy-raz* urzędnika. (śmie-
jąc się ironicznie) Za miesiąc niebędzie tak ciekawy ani skrupu-
latny. Ja przeczytam. Przeczytam nie raz, ale dwa, trzy, dziesięć,
ile razy zechce (z przyciskiem urągania) kollegga !!! choćby
tylko (pod nosem) z obowiązku profesora dla ucznia.

CZŁ. 2gi (bijąc w stół pięścią). Veto ! Niepozwalam ! Sto razy
Veto !!!!!!! To byłoby ubliżeniem twojemu rozumowi, twoje-
mu *babilońskiemu* rozumowi ! twojej powadze, godności, zasłu-
dze.... (z coraz wzrastającym oburzeniem) Ja tu niepozwo-
lę lada *szarej-gęsi* się rządzić. *Wpuść psa pod stół, to wlezie na
stół* !

GŁOS Z POD STOLU. Tam do diabła ! Czy niedostrzegł mię cza-
sem ? (JBO kurczy się pod stołem jak może).

CZŁ. 3ci. Ależ ja tu niczyjjej powadze ubliżać niemyślę. Ja tyl-
ko mniemam, że jako członek komitetu, mam *prawo* podpisania

komitetowej odezwy; a jako mający *prawo* podpisania komitetowej odezwy, mam *prawo* odczytania jej wprzód.

CZŁ. 2^{gi}. Patrzaj! jaki mi prawnik? A ja nie-prawnik, mam honor panu prawnikowi oświadczyć....

CZŁ. 1^{szy}. Pst! Pst! (zatykając 2^{mu} gębą i na ucho). Na Boga! Ty twoją żywością odrazu zgubisz wszystko. (głośno) Zgoda! Jedność! koledzy! Po co się tu bandziurzyć? Wszakże ja nie-jestem przeciwny odczytaniu odezwy. Ja ją przeczytam. Ja ją czytam natychmiast....

CZŁ. 2^{gi}. Znowu koncessya! Znowu uległość! (po cichu) O! przeklęta ślimazarności!

CZŁ. 1^{szy}. Słuchajcie!

CZŁ. 3^{ci}. Słuchamy! (członkowie komitetu przygotowując się do słuchania, rozpierają się w karłach, i wyciągają na zdłuż nogi pod stołem).

GŁOS Z POD STOLU. Uf! Hola, koledzy! Nogi przy sobie! « Ja tu jestem nietykalny (*Nowa-Polska*, Tom V, Od. I. Półar. 7, str. 698), bo jest dla was nietykalnym wszechwładztwo « moich wyborców. Ja takie postępowanie *Trzech*, uważam za « nieobowiązujące mnie, za żadne, albowiem wedle ustawy, « żadna *fakcya*, żadna większość niema prawa tykać mnie, « tykać moich wyborców, moich 874 wyborców! wszechwładztwo « twa moich 874 wyborców! Ja tylko przez moich wyborców « mógłbym być tykany. Ja tu prawnie wyobrażam moich wyborców, i trzymam tu ich wszechwładztwo. Ja tu prawnie « wyobrażam *całe Zjednoczenie*. »

ZJEDNOCZENIE Z KRZYŻA (ciężko i boleśnie). O! Boże!!!

CZŁ. 3^{ci} (po chwili milczenia). Słuchamy!

CZŁ. 1^{szy} (powoli i poważnie). Przedewszystkiém, winienem kolegom przedłożenie, jak rozumiem naturę odezwy. Odezwa — z łacińskiego proklamacya — nie jest wynalazkiem czasów dzisiejszych. Wszystkie starożytne narody zażywały proklamacyi we wszystkich ważnych wypadkach. Zrazu głoszone je ustnie — mową lub śpiewem (XENOPHON : *Memorab.*, lib. CLX, cap. XIX, pag. 1843); potem rytowano odezwy na drzewie, kamieniach albo blachach (DIODOR SICULUS. *Histor. biblioth.* lib. DCCCLIX, cap. CC); następnie pisano je na liściach papyrusowych lub na pergaminie (PLATON : *Apologia*; SENECA : *De beneficiis*; PLUTARCH : *Vita Alcib.*; TERTULIJAN : *De anima*; TRUCYDID : *De bello pelop.*) Mógłbym dowiedzieć że najpierwsze hieroglify egipskie. i napisy na starożytnych pieniążkach, (tu wyłożył na stół z kieszeni kilka zaplesniałych pieniążków) są proklamacyami. Proklamacye starożytnych były krótkie, często w kilku, albo w jednym tylko wyrazie zawarte. Żydowie mieli osobne do proklamacyi wyrazy. Ich wyrazy : Jehowa! Hosanna! Aleluja! Amen! są pod pewnym względem proklamacyami. Krótkość proklamacyi ma swoją dobrą stronę, zwłaszcza kiedy ma być wystosowana do niecierpliwych, jak *np.* żołnierzy; albo kiedy czas krótki, jak *np.* przed bitwą. Napoleona odezwy miały tę zaletę. Nasza odezwa ma być krótka czy długa? Ja niewiem! Niech *odgadują* koledzy. Mnie się zdaje, że *Zjednoczenie* do którego mamy przemówić, dało dosyć dowodów cierpliwości. Organizuje się od lat siedmiu, przez lat trzy komitet wybiera. A co do czasu, wszakże nielecimy do boju. Z tego powodu byłbym za odezwą długą, taką *np.* jak pisałem do Żydów, Węgrów, Niemców, Moskali. Wszystkie te odezwy, trzeba kolegom wiedzieć, bardzo były chwalone. Ale od tego czasu wiele zmieniło się rzeczy. Na druk trzeba pieniędzy. Ja ich niemam. Czy je mają koledzy? Niewiem! *Odgadywać* niechce! Kom. kor. ma pieniądze; ale powielokroć wzywana złożyć nam ich niechce, i zapewne nigdy niezłoży, bo je na własne bazarziny zmarnuje. Z tego znowu powodu, byłbym za odezwą niebardzo długą i niebardzo krótką....

GŁOS Z POD STOLU. Ale oczywiście! Taka odezwa w sam raz będzie do półśrodkowego charakteru waszego! Pół psa! półkozy!..

CZŁ. 1^{szy} (prowadząc rzecz dalej). Taką odezwę moglibyśmy bezpłatnie ogłosić w *Orle-Białym*. Mam wielkie nadzieje że *Orzeł-Biały* ją przyjmie; łatwy z resztą sposób na niego, jako później przedłożę kolegom. Moja odezwa już w tej myśli była pisana. Jest więc ani długa ni krótka. Czy zgoda?

CZŁ. 2^{gi}. Zgoda! Zgoda!

CZŁ. 3^{ci}. Słuchamy!

CZŁ. 1^{szy}. Jeszcze słówko przedwstępne. Nie mała to rzecz i niełatwa począć odezwę. Trudności tej doświadczali pisarze wszystkich odezwy, kiedy niewiedzieli do kogo piszą. My czy wiemy? Ja nie wiem!... Może mi koledzy objaśnią!... —

Centralizacya Tow. Dem. pisze do swych wyborców : Obywatele! — Czartoryszczyzna do służalców swoich : Panowie! — Nasi wyborcy są *Panowie czy Obywatele*?!.. Mnie się zdaje, że są między nimi i jedni i drudzy. W takim razie najloicniej byłoby począć od : *Panowie i Obywatele*!

CZŁ. 3^{ci} (przerywając). Moi wyborcy są *Obywatele*, więc jestem za : *Obywatele*!

CZŁ. 1^{szy}. Ja nieprzeczę; ale wszakże jest tu nas *trzech*, kolego!

GŁOS Z POD STOLU. *Czterech* nie *trzech*!!! Fałsz! Bajka! Kłamstwo! Oszustwo! *Proskrypcya*! Protestuję! Protestuję!.. (pisze) « Obywatelowi Lelewelowi, Zwierkowskiemu, Odyneckiemu (*Nowa Polska*, jak wyżej), gdyby bezemnie, « bez mojego spórzezwolenia, cokolwiek działać chcieli, oznajmiam, że wszelkie ich czyny, jako *władzy* — dokonywane « pod imieniem *Zjednoczenia*, uważam za żadne, za przywłaszczone, za ogromne nadużycie i zgorzenie potępione przez « ustawy *Zjednoczenia*, a głównie przez *moralność*. »

CZŁ. 1^{szy}. I jakież jest w tém zdanie kolegi 2^{go}?

CZŁ. 2^{gi}. Ja wprost jestem przeciwny wyrażeniu : *Obywatele*! choćby tylko dlatego, że go Tow. Dem. używa. Byłbym przedłż za : *Szanowni Ziomkowie*! albo : *Ukochani Rodacy*! ale nad to wszystko przekładam : *Bracia-Szlachta*!!! To jakoś i brzmi pięknie, i dobrze rzecz maluje!

CZŁ. 1^{szy}. Ja nieprzeczę; ale czy nielepiej byłoby, żeby i *wilk był syty i koza cała*, czy nielepiej, mówię, byłoby, nie niepisać wcale. Wynalazek ten XIX wieku, używany w listach do osób, którym czegoś ująć nieśmiemy, a dodać albo przyznać niechcemy; niewiem, dla czego niemógłby być do naszej wprowadzony odezwy.

CZŁ. 2^{gi}. Bravo! Zgoda!... Dalejże do odezwy; bo, dalibog, umrę z pragnienia i głodu.

CZŁ. 3^{ci}. Słuchamy!!!

CZŁ. 1^{szy} (odchrząknawszy potrząskując, z powagą i powoli). « My Rady, Dignitarze, Urzędnicy, po skończonej szczęśliwie, za zgodną głosów harmoniją elekcyi, na miejsce zwyczajne konsultacyom naszym, zgromadzeni; wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tém wiedzieć należy; mianowicie : Wielobnym, Wielmożnym, Urodzonym, i całemu Rycerstwu *Zjednoczenia*, uprzejmie i wiernie nam miłym, przy ofiarowaniu łaski naszej komitetowej, do wiadomości podajemy. »

CZŁ. 2^{gi}. Słownie! Pięknie! Przepiekanie! Otoż co się zowie po polsku, po staropolsku! po szlachecku! staroszlachecku! Dalej! Prędzej!...

CZŁ. 3^{ci}. Ależ na Boga!.. Czy koledzy ze mnie żartują, czy o drogę pytają?! Toż to ma być początek naszej wolnej, rewolucyjnej, demokratycznej odezwy?

CZŁ. 2^{gi}. Coż to znowu marzy się Waści po głowie?... Niech Waść raczy pamiętać, żeśmy w komitecie zasiedli, nie żeby anarchiję podniecać, ale żeby anarchiję poskromić. Kolego! czytaj dalej!

CZŁ. 1^{szy} (czyta). « Podnosząc głos w imieniu i z upoważnieniem połowy niemal obecnego tułactwa. »

GŁOS Z POD STOLU. Co? połowy?... Fałsz! Bajka! Kłamstwo! Oszustwo! Ja cofam moich wyborców, moich 874 wyborców! Cofam Rybińszczyków, Towiańszczyków, Czartoryszczyków, Nieboszczyków; że przemilczę ogół Londyński, gminy Havre, Versailles, Lille, Clermont-Ferrand, Montpellier, Vaugirard, i t. d., którzy przed czasem jeszcze wypowiedzieli komitetowi posłuszeństwo. »

CZŁ. 3^{ci}. Ja radbym wiedzieć istotnie, jaki jest obecnie stan liczebny *Zjednoczenia*; proszę przeto o listę imienną gmin i członków:

CZŁ. 1^{szy}. Kolega zapomina, że nam zbuntowana Kom. Kor. której (z przyciskiem i przymówieniem) sam kolega miał honor być członkiem, jak pieniędzy, tak i papierów wydać niechce; że więc żadnych aktów *Zjednoczenia* niemamy w posiadaniu. (czyta dalej) « Obejmując, na dniu dzisiejszym, w nasze dzielne i silne dłonie rządy *Zjednoczenia*.... »

ZJEDNOCZENIE Z KRZYŻA. *Boże mój! Ojrze mój! Jeżeli możliwa rzecz jest, niechaj odejdzie odemnie kieliń ten!*

CZŁ. 1^{szy} (ciągnąc dalej). « powinniśmy widzieć powołanie obowiązku naszego. *Zjednoczenie* aktem urzędowym zastrzegło sobie wybór i odwołalność osób komitet składających. W skutek tego zastrzeżenia wypędziło z pośród nas JBOskiego... »

GŁOS Z POD STOLU. Fałsz! Kłamstwo! Bajka! Oszustwo! Proskrypeya! Ja tu jestem obecny! Protestuję! Protestuję!

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «..... a nam *Trem* objawiło swą wolę, abyśmy się zjechali, komitet zawiązali, stałej instytucji początek dali, Zjednoczeniem i Narodem władali, kierowali, rozporządzali, dysponowali.»

CZŁ. 3^{ci} (wyciągając rękę). Za pozwoleniem!

CZŁ. 2^{gi}. Do porządku! Proszę nieprzerwać!

CZŁ. 3^{ci}. Ależ ja właśnie w toczącej się materii chcę powiedzieć słów kilka. Mnie jakoś styl odezwy niebardzo się podoba.

CZŁ. 2^{gi}. Co? Styl! Styl! Od jakiegożto czasu *Jajko śmie prawie kurze o stylu*?... Proszę uniżenie! Styl mu się niepodoba. Czy to Pan myślisz żeśmy tu przyszli stylu od Pana się uczyć? Styl! Styl! A ja panu powiem Stul! Stul! Tutaj niema czasu stylować. «Zjednoczenie, trzeba panu wiedzieć (*Orzeł* - *Biały*, kw. II, N. 20, str. 83) dziś i na przyszłość *łatwiej*» (czy nie *łatwiej* czasem) komitetowi przebaczyć pośpiech, nie wykończenie redakcji, nieokrzęśłość peryodów i frazesów, «niż wszelkie, choćby mało znaczące, opóźnienie. Dwanaście lat ubiegło na nauce, na formowaniu pisma, na gremoleniu: «wartoby na koniec zatrzymać się w tej studenckiej robocie — «z żakostwa przejść do młodości jędrnej i silnej.»

CZŁ. 1^{szy} (przygryzłszy wargi, czyta dalej). «... a w biegu urzędowania naszego do nowych, kompletnego składu, wyborów powołali. Dopelniając tej woli *Zjednoczenia*, skoro *urządzeń wewnętrznych dopełnimy i czynności komitetu rozjaśnimy, otworzymy nowe wybory.*»

CZŁ. 3^{ci}. Ja mniemam, Obywatele, że to nasz obowiązek najpierwszy; żeśmy właśnie od tego winni nasze rozpocząć czynności. Tak przynajmniej chce mieć litera....

CZŁ. 2^{gi}. Znowu o literach. Pan chcesz widzieć gramatyczne okupacje nam zadawać. Precz z literą! Precz z gramatyką! A wreszcie, czy to pan myślisz że komitet, to Białowiezka puszcza, a my Szretery, żeśmy ledwie wszedłszy do komitetu, już z niego wychodzili. Prosimy czytać dalej!

CZŁ. 1^{szy} (czytając dalej). «Reprezentantom sprawy narodowej, zbytecznym byłoby objawiać trwogę, czyli zdolamy *dzwigać włożony na nas ciężar*; zbytecznym występować z oświadczeniem i zapewnieniem, że jesteśmy jędrni, dzielni, silni, sprężysti, energiczni, ogniści....»

GŁOS Z POD STOLU. «Kto? wy! kto? ty Joachimie Lelewelu! «któryś sam wyznał (*Nowa Polska*, Tom V, Od. 1, «Półark. 7, str. 697), że dla ciebie *rząd jest to przepaść*; «któryś sam o sobie napisał: *Ja stary, zużyty, do czynu niezdolny! Nieporadzę!* teraz masz śmiałość pisać o sobie: «jestem jędrny, dzielny, silny, sprężysty, energiczny, ogniści!!!» Fałsz! Bajka! Kłamstwo! Oszustwo! Zbrodnia! Protestuję!...

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «Geniusz ośmnastego wieku oddawał cześć naszym gasnącym wtedy żywiołom; w nich urzeczywistnione swe pryncypia dostrzegł. Między naszymi tymczasem wznośli się wrzaski na dzieło własne. Jak owi architekci, co zniechęceni ku swym budowom, z wysokich zalet admirację znawców wzbudzającym, odwracają swe oko i stronę, tak niebaczni przodkowie nasi; przesiękli cudzoziemczyzną, niechęcąc się ku swojej (cudzoziemczyźnie?) i uchodząc od niej za znikomym widmem obcem, puścili ją na grabież najezdców, a wyrzekając się swego żywiołu narodowego, przyczynili się do jej upadku. Schylmy (za to?) czoło przed naszymi przodkami! ! ! !...»

CZŁ. 3^{ci} (znieczierpliwiony). Co to jest? Nierozumiem! Albo słuch mój mnie myli!

GŁOS Z POD STOLU. Nieborak! Niećwiczonej snąć w sztuce oratorskiej i rymotworczej. A znasz ty Potockiego? A znasz ty Naruszewicza?

«Na płytkim gruncie wybujałych fluktów,
Korab' mądrości chwileje się i wznosi.»

CZŁ. 2^{gi} (do Czł. 1^{go}). Czytaj dalej! Czytaj! Czytaj!...

CZŁ. 1^{szy}. «Akt *Zjednoczenia* tulaństwa naszego, organ reprezentacyjny wszechwładztwa Ludu Polskiego.....»

GŁOS Z POD STOLU. Cha! cha! Cha! cha!

CZŁ. 1^{szy} (powtarzając). «Akt *Zjednoczenia*, żąda po nas usamowolnienia włóścian, bezwarunkowego nadania ziemskiej im własności, zapewnienia wolności wyznań, i zaprowadzenia powszechnego narodowego wychowania. Komitet niezatrzymując się tą razą nad tym ostatnim *wychowania* warunkiem.....»

CZŁ. 2^{gi}. Słusznie! bardzo słusznie! (spoglądając z ukosa na 3^{go}) Alboto my bakalarze? Professory? Kalafaktory?...

CZŁ. 1^{szy}. Miłe mi jestto oświadczenie się kolegi 2^{go}; ale ciekawym co koledzy myślą o usamowolnieniu i bezwarunkowej własności? (czyta dalej). «Prawo rzeczypospolitej szanowało posiadłość ziemską nieprzypuszczając absolutnej własności. Posiadłość przechodziła spadkiem, datkiem, zastawą, kupnem i sprzedażą z rąk do rąk, a własność onych była ogólną, publiczną. Dawne prawa rzeczypospolitej powtarzają do końca: «że «własności ziemskie *nadają się* w posiadanie rycerstwu, z warunkiem służenia rzeczypospolitej, *ratione eorundem bonorum*, z powodu posiadania tych dóbr; a takowe *tracą*, jeśli by «życiem i majątkiem nieratowali tej rzeczypospolitej od której «dobra te w posiadaniu jako żółd trzymają.»

CZŁ. 2^{gi}. Słówek w słówko jakem radził w sejmie podczas ostatniego powstania: «*Kto zginie na placu boju, dać mu kawalek ziemi.*»

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «W przyszłej Polsce człowiek od człowieka przez żaden sposób zależyć niemoże....»

CZŁ. 3^{ci} (wpadając w słowa). A mnie tu gęby otworzyć nie-dajecie.

GŁOS Z POD STOLU. A mnie tu potracacie nogami.

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «Jest nas sławiańskich narodów różnych ośmnaście.»

CZŁ. 3^{ci}. Przepraszam, 19!

CZŁ. 1^{szy}. Nieprawda, 18!

CZŁ. 2^{gi}. 18!

CZŁ. 3^{ci}. 19!

CZŁ. 1^{szy} i 2^{gi} (razem). 18!

CZŁ. 3^{ci}. A więc porachujmy; może mniej, może więcej.

CZŁ. 2^{gi} (z oburzeniem). Co? Pan z Lelewelom chcesz się spierać o takie rzeczy? 18! Wreszcie, gdyby mniej, albo więcej było, jużem panu powiedział, że tu większość głosów stanowi. 18!

CZŁ. 1^{szy} (powtarzając). «Jest nas sławiańskich narodów różnych 18; a więc w przyszłej Polsce, 18, panujących religii być musi.

CZŁ. 2^{gi}. Brawo! Brawo! Victoria! Tow. Dem. niema żadnej panującej religii, my ich mamy aż 18. A co, czy nieszczytna, czy nie *Nowa Idea*?

GŁOS Z POD STOLU. Poczekajno ty torbo polityczna i religijna!

«Ja ci tu zaraz na sucho łeb zmyję,

Wszystkie kłamstwa, oszustwa i głupstwa wykryję.»

(pisze znowu) «Co to jest ten Walenty Zwierkowski?!...»

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «Ustawa upoważnia komitet do przemawiania do ludów i rządów.»

CZŁ. 2^{gi}. O co w tem, to już ja ręczę, że *Zjednoczenie* nie zawiedzie się na nas. O! będziemy pisać odezwy! Będziemy.

CZŁ. 3^{ci}. A potem?

CZŁ. 1^{szy} (czytając dalej). «A potem czekać będziemy na pogo-dne okoliczności, i na rządy będące rzeczywistym woli ogólnej objawieniem, dla zawiązania stosunków. Pośpiechem na tej drodze zgrzeszylibyśmy srodze; bo acz znamy znieczierpliwienie tulaństwa, znamy i szkodliwe onego skutki.»

CZŁ. 2^{gi}. Doskonale! wybornie!

ZJEDNOCZENIE Z KRZYŻA! *Elé! Elé! Lamasabathani!* (Boże mój! Ojcie mój! Czemuś mię opuścił!...)

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «Głos dawnego komitetu narodowego miał powagę, był silny; wrogi domowe drżały, z kryjówek swych wysuwać się i stronnictw szukać niesmiały. Nasz komitet dzisiejszy, miałby być słabszym od dawnego, po dziesięciu latach....»

GŁOS Z POD STOLU (podchwytyjąc). Zużycia, zgrzybiałości, starości, niedołęstwa, głupoty...

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «Komitet widzi nadwężoną dzisiaj harmonię, na której pragnąłby się oprzeć. Ale cóż poradzi z ludźmi, którzy przez chęć przodkowania lub przewodzenia, twierdzą że najczystsiej, najgruntowniej zasady pojmują; gotowi się zamknąć w zakonne rygory, wyosobić w niezblaganą wyłączność; czyliż ich serce nieczuje potrzeby wyrzeczenia się siebie, a raczej swojej excepcji i wyszukanych przywilejów?»

CZŁ. 2^{gi}. Oto, to! to! to! to! Pieprz ich, sól ich, pał, smał, bij, tłucz, lżyj. Niech raz mają za swoje.

CZŁ. 3^{ci}. Za pozwoleniem! Co to znaczy! Do kogo te przytyki?...

CZŁ. 2^{gi}. Cóż to? Nerozumiesz? Jużci do Tow. Dem. Do Centralizacji Tow. Dem. Możesz niekontent? Co?!

CZŁ. 3^{ci}. Pewnie że nie; bo są niesprawiedliwe i niezasłużone. Byłem w Tow. Dem. znam je, i acz równie jak wy z niego wypadłem, niemogę mu przypisywać myśli, których nigdy nie miało; celów, których nigdy niezakreślało; skłonności, których nigdy nieobjawiło; przywilejów, których nigdy sobie nieprzyswajało. Takie twierdzenie w ustach komitetu, byłyby paszkwilem, kłamstwem, potwarzą, oszczerstwem, stawiającem go na równi z *Nową-Polską*, z JBOskim, jej redaktorem — i dlatego, żądam stanowczo usunięcia ustępu tego z odezwy.

CZŁ. 2^{gi}. A ja właśnie z tego ustępu niepozwole jednego wyznaczyć słówka, jednej litery. My musimy wystąpić z energią i mocą. My musimy silnie uderzyć na stronnictwa; czemu się niejednoczą, niekupią; czemu się *niescalają*?!.. Ja nawet pana z góry przestrzegam, że *Orzeł-biały* nieprzepuści panu bezkarnie tej *miżernej dobroduszości* (*Orzeł-biały*, kw. 3, Nr. 20, str. 83). Prezesie! Czytaj dalej!

CZŁ. 3^{ci}. Prezesie!?!.. Co to znaczy?!

CZŁ. 2^{gi}. No! Albo co? Może pan i temu będziesz przeciwny?

CZŁ. 3^{ci}. Ja niemówię. Ale dotąd na prezesa niegłosowaliśmy jeszcze.

CZŁ. 2^{gi}. Ja daję mój głos na Czł. 1^o.

CZŁ. 1^{szy}. Ja na 2^{go}.

CZŁ. 2^{gi}. (razem) A pan?

CZŁ. 1^{szy}. A kolega? Nieprawdaż? na 1^{so}.

CZŁ. 3^{ci}. Ja milczę.

CZŁ. 2^{gi}. No to milczcie sobie. Snać nerozumiesz przysłowia: *Qui tacet consentire videtur*. Prezesie! Czytaj dalej!

CZŁ. 1^{szy}. « Ostatni głos nasz obracamy do obywateli *Zjednoczenia*. Skupcie się silnie. Ściśnijcie wasze szeregi, albo *dzieło wasze zniknie!* »

ZJEDNOCZENIE Z KRZYŻA (konając). AMEN!!!

CZŁ. 2^{gi}. Czy już koniec?

CZŁ. 1^{szy}. Koniec.

CZŁ. 2^{gi}. O! chwała Bogu! (do Czł. 3^{go}) A jakżeś się rozmyślił. Czy przyjmujesz? Czy podpisujesz odezwę?

CZŁ. 3^{ci}. Taką, jaka jest?

CZŁ. 2^{gi}. Taką — słówko w słówko — litera w literę — ze wszystkimi kropkami, komami, kreskami, ogonkami.

CZŁ. 3^{ci}. Czy i Czł. 1^{szy} tego także jest zdania?

CZŁ. 1^{szy} (z uśmiechem). Jużci ja nie jestem studentem. Ja co napiszę, tego nikt poprawiać nie może. Wszystko, co dla Pana, i to tylko dla pana, zrobić mógłbym, to usunąć te początkowe: *My Rady etc.* co to pańskie tak bardzo kłuło uszy. Zresztą, ani litery.

CZŁ. 3^{ci} (powstając z miejsca i umywając ręce pod krzyżem *Zjednoczenia*). A więc nie mam nic więcej do robienia między panami. (biorąc czapkę i podnosząc dwa palce w górę) *Tres faciunt collegium!* *Dwóch* niestanowi komitetu! Niema komitetu! *Finitis Zjednoczenie!!!* (wychodzi).

CZŁ. 2^{gi}. Adje! Adje! Pisz na Berdyczew! (odprowadza go za próg, i zamyka drzwi z trzaskiem). A to mię wytrzymał, a to wygłodził! Zje sto-kroć-set jeźli mu to daruję! Prezesie! Lećmy na śniadanie!

CZŁ. 1^{szy}. Żeby już raz pozbyć się kłopotu podpiszmy w przód odezwę. (podpisuje wielkimi literami)

JOACHIM LELEWEL, Prezes.

CZŁ. 2^{gi}. Teraz ja. A jaki tytuł?

CZŁ. 1^{szy}. Jużci Poseł.

CZŁ. 2^{gi}. E! to już wszystkim wiadome.

CZŁ. 1^{szy}. To Major albo Podpułkownik w podróży (Guerret, 22 stycz. 1834).

CZŁ. 2^{gi}. I to stare, trzeba cośby nowego.

CZŁ. 1^{szy}. Cóżby tedy? (gryzie paznokcie i zamysła się głębok).

CZŁ. 2^{gi}. Myśl! Myśl!

CZŁ. 1^{szy} (z radością jakby zachwycony wielkim wynalazkiem). A więc pisz: *Szlacheic dożywoćni*; jużci tobie z rodu i z zasługi należy, choćby kiedy do tego przyszło w Polsce, że żadnego w niej szlacheica niebędzie. Pamiętaj *Havre*!?!..

CZŁ. 2^{gi}. Brawo! Brawo! (skacze z radości, i pisze wielkimi literami)

WALENTY ZWIERKOWSKI s. do ż. (szlacheic dożywoćni).

Ale! Ale! A data?

CZŁ. 1^{szy}. Data dzisiejsza, 10^{ty} Września!

CZŁ. 2^{gi}. A niechże pan Bóg broni? 31 Lipca!

CZŁ. 1^{szy}. Ależto się niegodzi!

CZŁ. 2^{gi}. Żartujesz sobie. Nam, kochanku, wszystko już się godzi. To tylko sek gdzie naszą wydrukuję odezwę?

CZŁ. 1^{szy}. W Orle-Białym!

CZŁ. 2^{gi}. A przyjmiesz?!

CZŁ. 1^{szy}. Mam na jego sposobik, jakem wam wspomniał; weźmiem *Tyczkę* na Sekretarza.

CZŁ. 2^{gi} (porywając w ramiona i ściskając 1^{go}). O! nieprzebrany! O! niezmordowany w conceptach! (porywają za kapelusze i lecą na śniadanie).

JBO (wyłaził z pod stołu, rozpiera się po wszystkich komitetowych krzesełkach, a narozkoszowawszy się dowoli, pisze na spodzie, zostawionęj na stole odezwy): « Joachim Lelewel i Walenty Zwierkowski (*Nowa-Polska*, Tom V, Od. II, Pólar. 2 i « 3, str. 732) nazwawszy siebie Komitetem Narodowym *Polskim*, wydali pismo (datowane) 31 Lipca, 1843 (pisane 10 « Września) jako urzędnicy *Zjednoczenia*. Jestto oszustwo i « przywłaszczenie. Przypuściwszy że wniosek mógłby obowiązywać, Ustawa najwyraźniej mówi, że komplet konieczny ze « *Trzech*; lecz na tej zdezwię, *Trzeci* członek Komitetu A. « Odynecki (tu następują wyrazy *żydem* zalane).... zniknął. Tak tedy Komitet *Trzech* został komitetem *Dwóch*. « Lecz « dla nas Komitet *Dwóch* niejest Komitetem: jestto najpodlejsza « intryga — jestto moralna i polityczna bezczelność. » Co podpisałwszy wielkimi, jak pierwsi, literami:

J. B. OSTROWSKI, *czwarty członek Komitetu Dwóch*, rozśmiał się z *Zjednoczenia* konającego na krzyżu, świsnął między dwa palce, i wyliciał kominem.

BARASZKI.

Zjednoczenie na wezwanie komitetu *Dwóch* — aby się *skupiało* — skupia się — koło Czartoryskiego. Kto ciekawy, niech przeczyta w *Trzecim-Maju* apostazy gminy Amiens, Lille, i różnych pojedynczych członków.

— Ogłasza się od komitetu *Zjednoczenia*, że na wniosek komitetu *Trzech*, stanął komitet *Dwóch*, w którym *większość* głosów stanowi.

— Towiański ciągnął do Rzymu, żeby Papieża jakiegos *nowego* figla nauczyć. Powiadają, że Papież nieprzyjął wizyty Towiańskiego, oświadczając, że Towiański nie mu *nowego* odkryć nie może, bo poprzednicy papieża, łamiąc sobie głowy od lat przeszło 1800, wszystko już na tej drodze odkryli.

— Wysła w tych dniach broszura, pod tytułem: *JBO plorandus non describendus*. Ktoś napisał, że to ma być obraz JBO, którego *bez* *tez* opisać niepodobna. Otóż JBO ujmując się za siebie w *Nowej-Polsce*, twierdzi, że go już i ze *łzami* opisać niepodobna.

— Książdz *Dziennik-Narodowy* napisał: « że w *jakikolwiek* sposób (w Polsce) *dzisiejsi* posiadacze ziem, je nabyli, są *prawdziwymi* ich właścicielami, i nikt ich im *bez* *niesprawiedliwości* i *bez* *wynagrodzenia* odjąć niema prawa. » Słychać, że Moskale i Polacy — zdrajcy, którym Mikołaj dobra polskie — prywatne i narodowe — porozdarowywał, przesłali księdzu *Dziennikowi-Narodowemu* adres podziękowania.

— Powiadają, że w Poznaniu, pod mostem, strzelono do Mikołaja; lecz że tego strzału niesłyszano w Poznaniu, a słyszano w Warszawie. Miałoby być z Poznania bliżej do Warszawy niż do Poznania?!...

PSZONKA porozsyłał w tych czasach liczne listy, na które oczekuje (franco) *rozsądnej* odpowiedzi.